

Pracownicza Demokracja

Kwiecień 2025

Nr 291 (344)

Cena: 5 zł

W numerze:

- * ReArm Europe: powrót do zbrojeń
- * Militarizm: niebezpieczna jednomyślność w Sejmie
- * Izrael eskaluje ludobójcze ataki na Palestyńczyków
- * Poczta Polska: walka trwa
- * *Dojrzewanie*: Zagubiony chłopiec i seksistowska nienawiść
- * *Tradwife* – piękny obrazek iluzji
- * Weekend Antykapitalizmu 6-8 czerwca

MIESZKANIA I SZPITALE



ZAMIAST DRONÓW I RAKIET



**Przeciw rasistowskiej polityce Tuska,
przeciw Konfederacji rasistów i faszystów**

Poczta Polska

Okupacja się skończyła, ale walka trwa

Okupacja sali w siedzibie Poczty Polskiej zakończyła się po tym, jak w dniu 7 marca okupujący związkowcy zostali wyproszeni przez firmę.

Z przewodniczącą Komisji Podzakładowej Warszawa Centrala, Agnieszką Musiał, rozmawiała Pracownicza Demokracja. Musiał opisuje okoliczności akcji ze strony szefów Poczty tak:

„Do okupujących związkowców w sali w siedzibie Poczty Polskiej SA w Warszawie przyszli Rzeczniczka Prasowa i dyrektor Biura Komunikacji z pismem, w którym było napisane, że Pracodawca „nie wyraża zgody na przebywanie na terenie firmy”. Pismo było sygnowane podpisem pani wiceprezes PP Joanny Drozd. Cała akcja była prowadzona już po godzinach pracy. Przedstawiciele pracodawcy powiedzieli, że od dziś nikt nie będzie wpuszczany z zewnątrz do protestujących; byliśmy odcięci od jakiegokolwiek wsparcia ze strony naszych kolegów i koleżanek, którzy przynosili wodę, żywność czy leki, nie mieliśmy możliwości wyjścia do sklepu, apteki itp., bo gdy wyjdziemy to wartownik nas nie wpuści. Zwróciliśmy uwagę na to, że zostają na sali przedmioty kolegów, że potrzebujemy czasu, aby ich poinformować, nie dostaliśmy takiej możliwości, a termin, który dał pracodawca na opuszczenie sali i budynku, to zaledwie godzina. Pracodawca nie liczył się z nami, potraktował nas jak osoby zbędne...”

Przedstawiciele Solidarności Pracowników Poczty Polskiej, opuszczając budynek centrali Spółki przy ul. Rodziny Hiszpańskich w Warszawie, wypowiedzieli się w ten sposób:

„Nasze spokojne formy protestu nie zostały zaakceptowane. Czas na kolejny krok. Słyszeliśmy głosy: „strajk” – teraz nadszedł moment, by podjąć tę trudną dla wszystkich decyzję. Ostatnie ostrzeżenie? Pogotowie Strajkowe. Poświęcamy ten weekend na przygotowania do zaostrożenia protestu – zgodnie z prawem, ale zdecydowanie i konsekwentnie”.

Związkowcy mają rację, że trzeba się przygotować na dalsze akcje, bo

pracodawca nie cofnął się z grupowych zwolnień i jednostronnego przeforsowania nowego regulaminu pracy, po wypowiedzeniu Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy (ZUZP).



Agnieszka Musiał

„Kultura pracy na Poczcie pogorszyła się. Działanie pracodawcy jest pozbawione empatii, dobrego smaku i szacunku dla pracownika. Doświadczamy złego traktowania pracowników – szczególnie tych starszych, po sześćdziesiątce. Ludzie słyszą, że są niepotrzebni, że ich praca nikomu i niczemu nie służy... To wpływa na załogę destrukcyjną” – mówi Agnieszka Musiał.

„Przez zwolnienia brakuje pracowników. Nie ma kurierów, kierowców, pracowników urzędów. Staramy się wykonywać swoją pracę bardzo dobrze, ale jakość usług wyraźnie spada. Pracownicy nie są leniwi. Po prostu nie ma ludzi do wykonywania obowiązków, bo zostali zwolnieni. Teraz każdy pracownik ma dużo więcej pracy – np. trzy osoby zostały zwolnione, a jedna osoba robi całą ich pracę. W urzędach brakuje ludzi na zapleczu. Zmieniane są godziny urzędowania placówek; brak personelu do obsługi. Nie wspomnę tu o awizach... Klienci reagują niezadowolonym, ale to nie nasza wina” – zaznacza przewodnicząca Musiał.

To nie przypadek, że Rafał Brzoska,

szef konkurencyjnej firmy Inpost, jest „Muskiem” Tuska – czyli faceitem od stosowania pily łańcuchowej wobec instytucji publicznych. Jak wiadomo Brzoska dorobił się na prywatyzacji usług pocztowych, kiedy wkładał metalowe blachy do kopert, żeby listy miały odpowiednią wagę...

W związku z wypowiedzeniem ZUZP firma wysłała do pracowników dokument bez daty i podpisu pracodawcy jako porozumienie dotyczące nowego wynagrodzenia do i po 1 września tego roku. Pracownicy mają je podpisać w ciągu 4 dni, pod groźbą wypowiedzenia zmieniającego. Pracownicy są pod presją i nie wiedzą, czy dokument porozumienia podpisać, czy nie.

„Ważne, by wiedzieć, że podpisując takie porozumienie, zamyka się pewne drogi dalszego działania – np. złożenia przez związek sprawy sądowej przeciw pracodawcy” – wyjaśnia Agnieszka Musiał.

Związek radzi kontaktować się z nim lub zajrzeć na profile związku w mediach społecznościowych, żeby otrzymać radę i nie dać się podzielić i zastraszać.

Pocztowcy przygotowują się teraz na nowe akcje i demonstracje, ale wszystkich planów na razie nie chcą ujawniać.

Równocześnie pracownicy obawiają się kolejnej fali zwolnień grupowych, które planowane są od czerwca tego roku.

„Okupacja sali i solidarnościowy wiec to bardzo pozytywne doświadczenia” – zaznacza Agnieszka Musiał. „Okupacja była wspólną akcją różnych związków zawodowych. Brali w niej udział pracownicy ze wszystkich pocztowych stanowisk z całego kraju. Wspieraliśmy się i organizowaliśmy wszystkie istotne dla nas działania. Na wiecu odczuwaliśmy moc. Przyjechali m.in. górnicy ze Śląska, by pokazać swoją solidarność z nami. Bardzo fajni ludzie, którzy mają dużą siłę przebicia”.

Przedstawiciele związkowcy pocztowców mieli rację, kiedy po wyrzuceniu ich z sali okupacji przez kierownictwo Poczty stwierdzili, że trzeba się teraz przygotować do zaostrożenia protestu, że należy działać zdecydowanie i konsekwentnie oraz że strajk jest jedną z opcji do rozważenia.

Ważne, żeby szeregowi pocztowcy naciskali na kierownictwa związków, by organizowali nowe masowe akcje, bo nie można akceptować aroganckiego, antypracowniczego działania przez władców firmy i polityków, którzy kierują się tylko maksymalizacją zysków dla najbogatszych. Jeśli uda im się zwolnić prawie 10 tys. pocztowców, będzie im łatwiej atakować następane grupy zatrudnionych w sektorze publicznym i nie tylko tam. Zwiększyłoby to bezrobocie i liczbę ludzi ubogich.

Pocztowcy to duża grupa pracowników, którzy mają ogromną potencjalną siłę w broni strajkowej, czyli w zbiorowym zaprzestaniu wykonywania pracy. W ten sposób mogą zatrzymać ataki na warunki i prawa pracy przez szefów Poczty Polskiej i ich sojuszników w rządzie.

Wielu pracowników, w rozmaitych branżach, doświadcza podobnych ataków ze strony wyzyskujących „pracodawców”, więc strajk wśród pocztowców mógł uzyskać poparcie i solidarność od innych grup zawodowych. Również od klientów Poczty i ogólnie w społeczeństwie. Warto rozmawiać z górnkami, pielęgniarkami, personelem lotniczym – pracownikami, którzy mają doświadczenia z walki strajkowej.

Strajk, połączony z okupacją urzędów lub innych pomieszczeń publicznych, oraz duże demonstracje, jednoczące cały ruch pracowniczy, pokazałyby zarówno uczestnikom, jak i przeciwnym stronie, siłę, która leży w zjednoczonych akcjach pracowniczych. Byłby to potężny cios w antypracowniczą politykę rządu i jego kapitalistycznych sojuszników.

„Mówimy naszym członkom i innym pracownikom: Związek jest naszą wspólną siłą. Związek to My, pracownicy. To ludzie tworzą związki i wybierają swoich przedstawicieli do negocjacji z pracodawcą. Razem możemy wiele” – mówi na koniec Agnieszka Musiał.

Ellisiv Rognlén

Jeszcze więcej piekła kobiet i jeszcze więcej rasizmu w kampanii Mentzena

Kilka dni po marszu „Świat Przeciw Rasizmowi i Faszyzmowi” zorganizowanym w Warszawie przez koalicję Zjednoczonych Przeciw Rasizmowi Sławomir Mentzen, kandydat Konfederacji w wyborach prezydenckich, wywołał prawdziwą burzę, gdy w wywiadzie z Krzysztofem Stanowskim w Kanale Zero powiedział, że poród po gwałcie to tylko „nieprzyjemność” i „przykreść”.

Na pytanie Stanowskiego, co by zrobił, gdyby pedofil zgwałcił córkę jego brata, odpowiedział: „Jestem głęboko przekonany, że mój brat zrobiłby wszystko, żeby to dziecko wyrosło na porządnego człowieka” i dodał, że „zabijanie niewinnych dzieci jest bestialskie”. Jako receptę na mniej gwałtów podał zaś „szczelne granice” i niewpuszczanie „ludzi z innych kręgów kulturowych”. Trudno o bardziej dosadną wykładnię zrębów formacyjnych Sławomira Mentzena: jest nią seksizm i rasizm. Ożywianie przez Mentzena mitu czarnego („obcego kulturowo”) gwałciela nie ma na celu nic innego niż sianie nienawiści rasowej i usprawiedliwienie rasistowskiej przemocy wywózek za druty i deportacji.

Agnieszka Kaleta



08.03.25 Prawdziwa twarz Konfederacji. Na wiecu wyborczym w Kościanie zbiry Mentzena szarpały przeciwników i bity ich kijami. (Patrz też s. 4-5).

Imperializm i militarizm

Niebezpieczna jednomyślność w Sejmie

Powódz jednomyślności zalewa całą scenę polityczną. Poparcie dla ogromnie zwiększonej militarystyki jest dziś świętą misją wszystkich partii sejmowych.

Nie ma dnia bez wypowiedzi ministrów i ministrów, posłanek i posłów koalicji rządowej i opozycji, którzy próbują popularyzować ideę, że zwiększone wydatki na wojsko są niezbędne dla „naszego bezpieczeństwa”.

Przyjrzyjmy się niektórym z używanych argumentów.

„Jeśli chcesz pokoju, szukaj się do wojny”

Jest to ulubiony argument niemal całej tak zwanej klasy politycznej, i nie tylko. Stosują go członkowie Business Centre Club i dziennikarze, wojskowi i medialni „eksperci”. Nieraz, by wykazać się swoją głęboką wiedzą historyczną odwołują się do starożytnego źródła tego zdania. Przykładem niech będzie były minister obrony i „erudyta” Mariusz Błaszczak, który powiedział parę lat temu: – Jest taka sentencja łacińska: „Si vis pacem, para bellum” - „chcesz pokoju, szukaj się do wojny”. To jest nasz drogowskaz.

Można bez trudu wykazać, że przyspieszone przygotowania do wojny prowadzą do wojny. Jednym z najlepszych przykładów jest wyścig zbrojeń poprzedzający pierwszą wojnę światową sprzed ponad 100 lat. Nie musimy jednak sięgać tak daleko w przeszłość. Ekspansja NATO na wschód w ostatnich dziesięcioleciach z jednej strony, a z drugiej wojskowe dyscyplinowanie „bliskiej zagranicy” przez Putina doprowadziły od 24 lutego 2022 roku w Ukrainie do wojny w pełnej skali.

Parlamentarna lewica i militarystyka

Nie dziwi to, że prawicowe partie, od Platformy Tuska do skrajnej Konfederacji, popierają militarystykę. Podobnie nie zaskakuje, że prawicowa socjaldemokracja, jaką jest Nowa Lewica Czarzastego i Biedronia, dołącza do chóru militarystów.

I nawet nie możemy powiedzieć, że jesteśmy zszokowani, że plasująca się na lewo od Nowej Lewicy Partia Razem nie sprzeciwia się polityce wojennej głównego nurtu. W końcu ekipa Zandberga zdecydowanie wspiera NATO. Najgorsze jest to, że w Razem nie ma żadnego sprzeciwu wobec tej polityki.

Niestety jako kandydat na prezydenta RP współlider Razem Adrian Zandberg nie ma innej alternatywy niż głoszenie skandydowskiej wersji euro-imperializmu. Na witrynie poświęconej jego kandydaturze czytamy:

„Czas na budowę regionalnych sojuszy. Skandynawowie i wiele krajów Europy Środkowo-Wschodniej patrzą podobnie na zagrożenia dla naszego regionu. Dlatego powinniśmy wspólnie inwestować w przemysł obronny, pogłębić współpracę obronną. To najlepszy

sposób, aby w pełni wykorzystać nasz potencjał. Europa musi stanąć pewnie na własnych nogach”.

(O imperializmie w europejskim wydaniu można przeczytać na stronach 6 i 7).

Tarcza Wschód łączy militarystykę z rasizmem

20 marca Sejm przyjął uchwałę o Narodowym Programie Odstraszenia i Obrony – Tarcza Wschód, zaproponowaną przez polityków Koalicji Obywatelskiej Tuska. Za głosowało Koło Poselskie Razem. Tym samym Razem wsparło politykę ogromnej militarystyki Unii Europejskiej, „zwiększenia zaangażowania i roli państw europejskich w ramach struktury obronnej NATO” i uszczelnienia wschodniej granicy.

Dwa dni przed głosowaniem nad Tarczą Wschód Tusk powiedział żołnierzom na Krakowskim Rynku, że podjął decyzję, by zainwestować we wschodnią granicę 10 miliardów złotych. – Rozpoczynamy wielki projekt budowy bezpiecznej granicy, w tym systemu fortyfikacji, a także takiego ukształtowania terenu, decyzji środowiskowych, które spowodują, że ta granica będzie nie do przejścia – powiedział.

Razem głosowało w Sejmie przeciwko ustawie, która odbiera osobom prawo do azylu. Partia głosiła słuszne oburzenie twierdząc że ustawa, już podpisana przez Andrzeja Dudę, oznacza dalsze normalizowanie łamania praw człowieka.

Jednak Tarcza Wschód, za którą głosowało Razem, jest ściśle związana z rasistowską polityką wymierzoną przeciwko migrantom na wschodniej granicy.

Tusk bez przerwy chwali się, że jego rząd traktuje migrantów znacznie ostrzej niż jego pisowski poprzednik, i niestety Razem mu w tym pomaga.

„Nikt nie ma realnej alternatywy. Trzeba bronić swojego państwa”

Państwo nie należy do nas. Państwo to pajęczka sieć instytucji, które służą zapewnieniu ciągłego wyzysku pracownikom i pracowników oraz konkurencyjności miejscowego kapitalizmu wobec kapitalizmu innych klas rządzących. Najważniejsze z nich to organizacje specjalizujące się w stosowaniu przemocy – siły zbrojne i policja. Przemoc ta jest popełniana w imię międzyklasowej jedności interesów, która nie istnieje. Ekonomiczni i polityczni szefowie wyzyskują większość społeczeństwa.

Alternatywa pracownicza nie uznaje ponadklasowej jedności interesów w kraju. Postrzega pracowników i pracownice w innych krajach jako braci i siostry – a nie wrogów, których trzeba pokonać w ekonomicznej konkurencji lub w ostateczności na wojnie. Odrzuca kłamstwa o „groźnych” migrantach, nad którymi można się rasistowsko znęcać.



18.05.25. Tusk w Krakowie.

Rewolucyjni socjaliści mają dumną tradycję przeciwstawiania się podżegaczom wojennym

W dniu 2 grudnia 1914 r., kilka miesięcy po rozpoczęciu pierwszej wojny światowej, niemiecki parlament zebrał się na drugie głosowanie w celu zatwierdzenia dodatkowych funduszy wojennych dla rządu. Socjalista Karl Liebknecht oddał jako jedyny głos przeciwny kredytowi, podczas gdy wszyscy inni przedstawiciele Partii Socjaldemokratycznej (SPD) poparli rząd. Odważny sprzeciw szybko odbił się echem w całej Europie, inspirując antywojennych aktywistów i aktywistki, którzy próbowali zmobilizować opór zarówno przeciwko wojnie, jak i krajowym klasom rządzącym. Do czasu rewolucji rosyjskiej w 1917 Liebknecht był najśmielejszym symbolem antywojennym w Europie.

W podziemnej ulotce z 1915 roku napisał: „Dość rzezi – więcej niż dość! Precz z podżegaczami wojennymi po obu stronach granicy. ... Główny wróg jest w naszym własnym kraju!”.

Podobnie Róża Luksemburg, która działała zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, prowadziła kampanię przeciwko krwawej rzezi i z tego powodu spędziła większość wojny w więzieniu.

W 1915 r. podczas pobytu w więzieniu w ówczesnym Breslau (dziś Wrocław) napisała inspirujący tekst antywojenny znany jako *Broszura Juniusa*. Luksemburg deklarowała: „Szaleństwo ustanie, a krwawe demony piekła znikną tylko wtedy, gdy robotnicy w Niemczech i Francji, Anglii i Rosji w końcu obudzą się ze swojego otępienia, wyciągną do siebie braterską dłoń i zagłuszą bestialski chór imperialistycznych podżegaczy wojennych i przenikliwy krzyk kapitalistycznych hien”.

Jeśli szukasz prawdziwej antykapitalistycznej polityki – a może nawet należysz do Partii Razem lub sympatyzujesz z nią – musisz chyba przyznać, że warto w dzisiejszych czasach kontynuować taką tradycję. To konieczność w dobie rzezi w Ukrainie i poparcia Zachodu dla ludobójstwa Izraela na Palestynie.

Putin, Putin i jeszcze raz Putin

Wreszcie argument, który ma przeważać nad wszystkimi innymi. Wystarczy wypowiedzieć magiczne słowo: „Putin”.

Próbuje się nam wmówić, że jeśli nie opowiadamy się za niewiarygodnie wysokim poziomem wydatków wojskowych, to jesteśmy zwolennikami Putina. Próbuje się nam wmówić, że jeśli nie jesteśmy za podżeganiem do rasizmu wobec migrantów na wschodniej granicy, jesteśmy za Putinem.

Próbuje się nam wmówić, że jeśli nie popieramy NATO i wszystkich nатовskich wojen, jesteśmy putinowcami. Próbuje się nam wmówić, że jeśli nie popieramy ogromnego dobrodzenia Europy, jesteśmy ludźmi Putina.

Próbuje się nam wmówić, że kochamy Putina, jeśli wskażemy, że przyspieszenie wyścigu zbrojeń może prowadzić do jeszcze bardziej niebezpiecznej wojny.

Wreszcie próbuje się nam wmówić, że działamy na rzecz Putina, jeśli wolelibyśmy wydać pieniądze na budowę większej liczby domów, szkół i szpitali, zamiast marnować zasoby na wojskową maszynę zabijania.

Putin jest imperialistą i nie mamy z nim nic wspólnego. Jednak przywódcy Polski należą do zachodniego klubu imperialistów – największego i najpotężniejszego bloku imperialistycznego na świecie. Mieszkamy w Polsce, nie w Rosji, więc naszym zadaniem jest sprzeciwienie się naszym władcom w pierwszej kolejności.

Naszymi sojusznikami są ci, którzy przeciwstawiają się wojnie zarówno w Rosji, jak i w Ukrainie.

W nadchodzących latach będziemy świadkami coraz większych napięć między Zachodem a Chinami. Przekonamy się wówczas, że jeśli nie będziemy wspierać zachodniego militarysty, zostaniemy oskarżeni o działanie na rzecz Xi Jinpinga.

Dość tych niebezpiecznych bredni! Mamy własną, niezależną politykę pracowniczą. Stawiamy na międzynarodową solidarność ruchów antywojennych przeciwko wszystkim imperialistycznym rzeźnikom!

Andrzej Żebrowski

Przeciwko rasizmowi i faszyzmowi –

Sześćdziesiąt pięć lat temu około 10 000 czarnych mieszkańców Południowej Afryki zgromadziło się 21 marca przed komisariatem policji w miasteczku Sharpeville.

Protestowali przeciwko systemowi przepustek, który drastycznie ograniczał możliwość przemieszczania się po kraju jego czarnej populacji. Spanikowani policjanci bez ostrzeżenia wystrzelili w pokojowo protestujący tłum 750 rund amunicji, zabijając co najmniej 69 osób i raniąc kolejne 200.

By upamiętnić te wydarzenia, ONZ ustanowił 21 marca Międzynarodowym Dniem Walki z Dyskryminacją Rasową.

Dla kolejnych pokoleń antyrasistów Sharpeville stało się symbolem rasistowskiej przemocy reżimu apartheidu, który ustanawiał sztuczne podziały po linii koloru skóry i okrutnie uciskał i wyzyskiwał rdzennych, czarnych mieszkańców.

Dla najnowszego pokolenia mobilizującego się na całym świecie w antyrasistowskich kampaniach bliźniaczym symbolem Sharpeville stała się obecnie Gaza, w której od października 2023 roku z rąk sił okupacyjnych apartheidowskiego Izraela zginęło ponad 50 tysięcy kobiet, mężczyzn i dzieci.

W tym roku protestowaliśmy na całym świecie w cieniu tego

koszmarne ludobójstwa, a także w cieniu rosnących w siłę rasistowskich i faszystowskich ugrupowań i ruchów, które dostały wiatru w żagle po wyborze na prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa.

Trump – rasista i seksista – za swojej pierwszej prezydentury zasłynął z wypowiedzi, w których widocznie zabiegał o sympatię i bojową gotowość środowiska białych nacjonalistów. Na inauguracji drugiej kadencji otoczył się „gwiazdami” skrajnej prawicy w rodzaju prezydenta Argentyny Javier Milei i faszystowskiej premierki Włoch Georgii Meloni.

Swoją prawą ręką Trump uczynił hajlującą rękę miliardera Elona

Muska (zbiegiem okoliczności urodzonego w Johannesburgu w 1971 roku, 11 lat po masakrze w Sharpeville i pięć lat przed brutalnie stłumionym przez reżim powstaniem w Soweto, gdy premierem Południowej Afryki był były bojówkarz nazistów Balthazar Johannes Vorster). To póki co najbardziej złowieszczy omen tego, co w nadzdrzu mają dla nas władcy tego świata.

W takich okolicznościach antyrasisci i antyfaszyści nie mogli pozostać bierni i przygotowali w ramach kampanii World Against Racism and Fascism (Świat Przeciwko Rasizmowi i Faszyzmowi) zdecydowaną odpowiedź.

FRANCJA 200 tys. demonstrowało w całym kraju



We Francji mobilizację antyrasistowską i antyfaszystowską 22 marca okrzyknięto historycznym dniem. Protesty w ponad 200 lokalizacjach w całym kraju zgromadziły 200 000 ludzi, a w samym Paryżu 100 000 osób.

„To tylko początek! Walka się zaczęła” – komentowali na gorąco organizatorzy protestów. Protestowano przeciw rządowym planom zaostrzenia polityki migracyjnej i kontroli granicznych oraz w obliczu rosnącej popularności faszystowskiego Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen. Do wyjścia na ulicę wzywały m.in. centrala związkowa CGT, związek zawodowy Solidaires oraz lewicowa LFI Jeana-Luca Mélenchona.

Str 4-5: Agnieszka Kaleta

NIEMCY Bojówkarze nazistowscy powstrzymani

W Niemczech kampania *Aufstehen gegen Rassismus* (Powstańmy Przeciw Rasizmowi) wyprowadziła ludzi na ulice 80 lat po zakończeniu II wojny światowej, w chwili gdy naziści poczuli się ośmieleni wysokimi wynikami wyborczymi AfD i rasistowską retoryką politycznego centrum.

W Berlinie tysiące osób powstrzymało 22 marca marsz 850 bojówkarzy neonazistowskich. Masowe protesty, których ducha najlepiej oddaje krótkie i nieustępliwe zawołanie: „Nigdy więcej!”, odbyły się także w innych niemieckich miastach, w których jednocześnie protestowano przeciwko rasizmowi i faszyzmowi, wykluczeniu, stygmatyzacji, islamofobii, antysemityzmowi, wrogości wobec Romów i wszelkim innym przejawom rasizmu.



podsumowanie globalnej kampanii

HOLANDIA

30-krotny wzrost liczby osób demonstrujących



Imponujące protesty miały również miejsce w Amsterdamie. Trzydzieści tysięcy demonstrantów robi wrażenie, zwłaszcza jeśli porównać tę mobilizację do poprzednich lat, w których liczba protestujących nigdy nie przekroczyła tysiąca uczestników!

INNE KRAJE

Protesty, marsze i festiwale zjednoczonych przeciw rasizmowi i faszyzmowi platform odbyły się także w wielu innych miejscach na świecie.

Demonstracje miały miejsce na pięciu kontynentach, m.in. w Japonii, w Turcji, w Czechach, w Katalonii, w Brytanii, w Kanadzie i w RPA.

GRECJA

Przeciw śmiertelnej polityce pushbacków



W Grecji tysiące osób wypełniło Syntagma, główny plac w Atenach, który były tego dnia świadkiem niesamowitej jedności artystów, aktywistów antyrasistowskich i antyfaszystowskich oraz liderów największych związków zawodowych. W przesłaniu stojącej za organizacją protestów KEERFY do ruchów antyrasistowskich na całym świecie możemy przeczytać:

„22 marca z Aten i innych miast Grecji wysłaliśmy wiadomość, że nie pozwolimy Trumpowi na eskalację rasistowskiej kampanii przeciwko migrantom, która wzmacnia skrajną prawicę i faszyzm w innych miejscach świata. Demonstrujemy, aby powstrzymać ludobójczą politykę Twierdzy Europa polegającą na zamykaniu granic, czym zamieniono Morze Śródziemne w cmentarzysko dla tysięcy uchodźców. Domagamy się, aby do więzienia trafił sprawca największej zbrodni na tle rasowym, w wyniku której utonęło ponad 600 uchodźców w katastrofie statku u wybrzeży Pylos. Grecki rząd, grecka straż przybrzeżna i FRONTEX odpowiadają za pushback, który doprowadził do śmierci kilkuset uchodźców. Tego rodzaju rasistowska polityka, w połączeniu z islamofobią i atakiem na ruch solidarności z Palestyną, wzmacniają skrajną prawicę w całej Europie. W Grecji międzynarodowa mobilizacja 22 marca cieszy się poparciem związków zawodowych GSEE i ADEDY, a także władz miejskich Aten. Krewni ofiar katastrofy kolejowej w Tempi łączą swoje głosy z głosami krewnych ofiar z Pylos, przy wsparciu artystów na placu Syntagma. Żądamy otwartych granic dla uchodźców i postawienia sprawców katastrofy u wybrzeży Pylos przed sądem. Faszyzm nie przejdzie!”

POLSKA

Przeciw rasistowskiej polityce Tuska, przeciw Konfederacji rasistów i faszystów

W Polsce uczestnicy demonstracji w Warszawie zgromadzili się pod pomnikiem Kopernika. Pojawiło się wiele nowych, młodych twarzy. Marsz pod budynek Sejmu organizowali Zjednoczeni Przeciw Rasizmowi w odpowiedzi na zagrożenie płynące ze wzrostu popularności skrajnej i faszystowskiej prawicy w kraju i na arenie międzynarodowej, przeciwko zabójczej polityce władz na granicy polsko-białoruskiej i przeciwko kolejnym atakom rządu Tuska na prawa uchodźców i migrantów. Naszym celem było również pokazanie prawdziwego oblicza rasistowsko-faszystowskiej Konfederacji, która na finiszu kampanii prezydenckiej zyskuje w sondażach i której lider Sławomir Mentzen ma szansę wejść do drugiej tury wyborów.



ReArm Europe: powrót oblicze europejskiego

Marnie Holborow wyjaśnia, w jaki sposób ogłoszony niedawno program zbrojeń „ReArm Europe”, który drastycznie zwiększy wydatki wojskowe we wszystkich państwach członkowskich, ujawnia miejsce UE w zmieniającym się świecie międzyimperialistycznej rywalizacji.

„Europa jest gotowa na drastyczne zwiększenie wydatków na obronę” – przemawiając 6 marca podczas inauguracji programu „ReArm Europe”, przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen nie mogła wyrazić się jaśniej.

Rządy w całej UE będą teraz mogły zwiększyć wydatki na obronność o 1,5% PKB. W tym celu zawieszony zostanie Pakt stabilności i wzrostu.

Przewiduje się przeznaczenie nawet 800 mld euro na „ożywienie” sektora zbrojeniowego oraz unowocześnienie europejskiej sieci systemów obrony przeciwlotniczej, przeciwdronowej i cybernetycznej. W celu zwiększenia dostaw pocisków dla Ukrainy przewidziano rozszerzenie zakupów amunicji. Ponadto Europejski Bank Inwestycyjny zapewni państwom członkowskim dostęp do 150 mld euro na dofinansowanie obronności.

Precz ze starym...

Wzmianka o Pakcie stabilności i wzrostu jest niezwykle ważna. Do tej pory jego zasady dotyczące ograniczania wydatków państw stanowiły kręgosłup polityki fiskalnej UE i były zawsze rygorystycznie egzekwowane. Portugalia, Włochy, Irlandia, Grecja i Hiszpania odkryły to, ponosząc z tego tytułu ogromne koszty podczas kryzysu finansowego w 2008 r. To właśnie postanowienia Paktu stabilności i wzrostu umożliwiły przerzucenie kosztów kryzysu bankowego na ludzi pracy.

Pakt stabilności i wzrostu został uchwalony pod koniec lat 90. XX w., kiedy to UE, stając w obliczu gospodarczych wyzwań globalizacji, dążyła do połączenia sił w oparciu o wspólną walutę i surową politykę monetarną Europejskiego Banku Centralnego dążącego do „stabilizacji cen”. Wejście w życie Paktu oznaczało porzucenie keynesowskiej polityki wydatków państwowych i początek ery pełnego neoliberalizmu. Porzucenie tych zasad na rzecz wydatków na obronność odbywa się dziś ponownie nie w interesie mieszkańców Europy, ale w interesie rządzących UE, a także w interesie kapitału, który wkroczył obecnie na ścieżkę konfrontacji militarnej.

Ruch ten sygnalizuje również zmianę punktów odniesienia imperializmu UE. Rzeczywistość polityki zagranicznej Donalda Trumpa – w tym

plan brutalnej eksploatacji Gazy i Ukrainy przez amerykański kapitał – zmieniała ład światowy. Podczas gdy Clinton, Obama i Biden, stając w obliczu stopniowej utraty pozycji przez kapitalizm amerykański, starali się utrzymać hegemonię USA poprzez sojusze z innymi państwami prozachodnimi, w tym z UE, Trump realizuje agresywną politykę izolacjonizmu „America First”. Precz z wolnym rynkiem i sojuszami z innymi państwami zachodnimi – niech żyje protekcjonizm, grabież zasobów i przemodelowanie sojuszy USA, w tym poprzez porzucenie dawnych sojuszników i zbliżenie się do nowych, w tym – być może – do Rosji.

Ślaniem w pokoju są oczywiście

przekonanie, że istnieje specyficznie europejska droga do socjalizmu w ramach sojuszy z partiami centrowymi), wierzyła, że UE można przekonać do zmiany kursu w sprawie polityki cięć i nie miała planu awaryjnego, gdy okazało się to niemożliwe. Wciąż wiele partii socjaldemokratycznych w całej Europie wierzy w UE, postrzegając ją jako gwaranta ochrony reform społecznych, przeciwwagę dla nacjonalizmu, a nawet jako siłę na rzecz pokoju.

Aby zrozumieć imperialistyczny charakter UE, musimy zrozumieć naturę samego imperializmu. Jest on produktem rozwoju kapitalizmu – jego najwyższego stadium, jak ujął to Lenin. Siłami napędowymi kapitalizmu są nie tylko wyzysk pracy, ale także

pejska Wspólnota Węgla i Stali oraz późniejsza Europejska Wspólnota Gospodarcza powstały jako produkt dominacji USA w Europie. Amerykański Plan Marshalla dostarczył Europie jakże potrzebnego kapitału i materiałów do odbudowy kontynentu po II wojnie światowej. Dla Stanów Zjednoczonych inwestycja w Europie przyniosła rynek zbytu dla amerykańskich towarów, wiarygodne partnerstwa handlowe oraz stabilne rządy w strefie wpływów USA. Od początku europejska jedność stała się częścią zimnowojennego projektu mającego na celu odizolowanie wschodzącego imperialistycznego mocarstwa – Rosji – oraz zdławienie ideologii komunistycznej i ruchów masowych na własnym podwórku.

Stany Zjednoczone mogły utworzyć Organizację Traktatu Północno-atlantycznego (NATO) i wysłały setki tysięcy żołnierzy do Europy, aby rzucić wyzwanie ambicjom Związku Radzieckiego. Jak wskazuje Alex Callinicos, strategia Ameryki w Europie Zachodniej po II wojnie światowej polegała na powstrzymaniu dwóch państw – zarówno Związku Radzieckiego, jak i Niemiec. Niemcy miały zostać podzielone, a Francja miała zachować nienaruszoną potęgę militarną.[1] Stany Zjednoczone zapewniły sobie światową hegemonię,

jednocząc zaawansowane państwa kapitalistyczne za pośrednictwem instytucji takich, jak MFW, Bank Światowy i konsolidując przewagę militarną w ramach NATO. UE wpasowała się w ten oparty na kapitalistycznych zasadach porządek jako grupa państw podporządkowanych USA.

Pod skrzydłami NATO

Obecnie NATO dysponuje w Europie potężnym arsenałem. Obejmuje on sześć pozycjonowanych magazynów broni wypełnionych czołgami i pojazdami opancerzonymi, osiem eskadr lotniczych, cztery niszczyciele, a także – co najbardziej przerażające – około 100 głowic atomowych. Ponadto 10 tys. amerykańskich żołnierzy stacjonuje rotacyjnie w Polsce – kluczowym kraju wschodniej flanki NATO przeciwko Rosji.

UE jest ściśle powiązana z NATO. Obecnie na 27 państw członkowskich UE 23 należą do NATO. Finlandia i Szwecja, niegdyś kraje neutralne, po cichu dołączyły do sojuszu. Pragnienie rządu Irlandii, aby zerwać z neutralnością kraju, jest jednym z wyrazów dążenia UE do budowy własnej potęgi militarnej.



06.03.25 Bruksela. Nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej, które dało zielone światło dla planu „ReArm Europe”.

Chiny – obecnie najpoważniejszy konkurent w imperialistycznym wyścigu. Chiny są na drodze do wyprzedzenia amerykańskiego sektora technologicznego dzięki stworzeniu zaawansowanej i tańszej sztucznej inteligencji oraz produkcji tanich pojazdów elektrycznych, co zagraża branży motoryzacyjnej w UE. Tym samym Chiny stały się jedną z najbardziej dynamicznych gospodarek globalnego kapitalizmu, drugą po USA. Chiny również wykonują zwrot w stronę poważnych wydatków na modernizację swoich zdolności bojowych. Manewry Trumpa mające na celu odciążenie Rosji od zbliżenia z Chinami sprawiają, że UE zostaje sama, a jej imperialistyczny sojusz z USA znalazł się na rozdrożu.

Imperializm

Dla niektórych lewicowców UE nigdy nie pasowała do etykiety imperializmu. Na przykład włoski antykapitalista Antonio Negri popierał traktaty założycielskie UE z początku XXI wieku, postrzegając Europę jako panaceum na „Imperium” i jednobiegunowy świat amerykańskiej dominacji, a także siłę ujarzmiającą wolny rynek. Radykalnie lewicowa grecka Syriza, partia wywodząca się z tradycji eurokomunizmu (wyrażającego

konkurencja między kapitalistami dążącymi do zagarnięcia zysków. Wyścig o akumulację kapitału prowadzi do rywalizacji między korporacjami, ale w ostatecznym rozrachunku także między ich protektorami, czyli państwami – które pójdą na wojnę, jeśli będą musiały, aby utrzymać swoją pozycję na światowym rynku. To właśnie na tych wnioskach opierał się sprzeciw Lenina wobec I wojny światowej w imię odrębnego interesu klasy robotniczej.

Współczesny imperializm narodził się w XIX wieku, czyniąc użytek z okrucieństw kolonialnej grabieży, aby zbudować uogólniony międzynarodowy system najemnego wyzysku. Poszczególne państwa europejskie były głęboko uwikłane w eksploatację kolonii, którą Marks nazwał „upustem krwi, który nie może ujść bezkarnie!”. Geopolityczna rywalizacja nasilała się w miarę, jak państwa kapitalistyczne dzieliły świat między siebie. Potęga militarna państwa i kapitalistyczna działalność przemysłowa spłotyły się ze sobą, ponieważ rozwój uzbrojenia i technologii wojskowej zależał od siły kapitalistycznej bazy produkcyjnej.

UE i imperializm

Powstanie UE było ściśle związane z imperializmem amerykańskim. Euro-

do zbrojeń i prawdziwe imperializmu

Grupy bojowe UE działają ramię w ramię z wojskami NATO. Na portalu informacyjnym UE znajdujemy nieco sprzeczne ze sobą deklaracje, że „grupy bojowe UE wzmacniają strategiczną autonomię UE pod względem obronności, wzmacniając w ten sposób również NATO”. Nowy plan zbrojeń dla Europy przewiduje dalsze zacieśnianie współpracy UE z NATO przy jednoczesnym wzmacnianiu własnej „gotowości obronnej” w pełnej synchronizacji z wymogami sojuszu.

Imperialistyczny sposób myślenia

Oprócz militarizmu znakiem rozpoznawczym praktyki i ideologii politycznej UE są imperializm oraz rasizm. Migranci w Unii Europejskiej spotykają się z naruszeniami praw człowieka, dyskryminacją i przemocą na tle rasowym. „Twierdza Europa” wykorzystuje obecnie potężny aparat represyjny, w skład którego wchodzi agencja eu-LISA, odpowiedzialna za utrzymanie i obsługę rozbudowanych systemów informatycznych i baz danych, oraz Frontex, który sprawuje kontrolę nad granicami i deportacjami. Koszty materialne tego przedsięwzięcia są ogromne – sięgają miliardów euro rocznie, ale koszty ludzkie są znacznie większe. Retoryka „kryzysu migracyjnego” UE jest dokładnie tym, co osmieliło skrajnie prawicowe partie. Obecnie w skład rządu w co najmniej pięciu krajach UE wchodzi partie skrajnie prawicowe lub neofaszystowskie.

UE wspiera również kontynuację imperialistycznej grabieży. Jak donosi Andy Storey, podpisany niedawno protokół ustaleń UE i Rwandy usprawnia usystematyzowaną kradzież kluczowych surowców z Demokratycznej Republiki Konga. Relacje między UE a Afryką pozostają relacjami dominacji, a Europa w oparciu o swoje dawne kanały władzy kolonialnej, w tym armie i wielonarodowe korporacje, nadal drenuje Afrykę z zasobów.

Zupełnie odmienne reakcje UE na inwazję na Ukrainę oraz inwazję na Gazę ujawniają ten neokolonialny sposób myślenia. Polityka zagraniczna UE, jak wykazują Alvaro Oleart i Juan Roch, opiera się na logice podziału na „ogród i dżunglę” zgodnie z rasistowską metaforą użytą przez Josepa Borrellę, byłego Wysokiego Przedstawiciela Unii ds. Zagranicznych. Ukraina jest częścią „ogrodu”: głównie białej i chrześcijańskiej społeczności zbliżonej do NATO i UE, częścią „europejskiej rodziny”, jak mówi von der Leyen. Co innego Gaza. Pojęcia takie jak „Nakba” (wielka czystka etniczna na Palestyńczykach po 1948 r. – przyp. tłum.), „ludobójstwo”, „okupacja”, „kolonializm”

czy „apartheid” nie pojawiają się w słowniku UE. Ursula von der Leyen nawet nie ukrywa swoich szokujących uprzedzeń wynikających z poczucia cywilizacyjnej wyższości. W 2023 r., 75 lat po Nakbie, chwaliła Izrael za „sprawienie, że pustynia rozkwitła”.

Militaryzacja UE widoczna jak na dłoni

Wolfgang Streeck, niemiecki socjolog krytykujący neoliberalizm UE, nazywa UE „liberalnym imperium”, ponieważ nie ma ona niezależnej zdolności do prowadzenia interwencji militarnych. Jednak od pewnego czasu nie jest już to prawdą.



Już przed rosyjską inwazją na Ukrainę militaryzacja UE wykazywała trend wzrostowy. W 2021 r. łączna kwota wydatków na bezpieczeństwo i obronę wyniosła 43,9 mld euro, czyli o 123% więcej niż w poprzednim siedmioletnim cyklu budżetowym. Europejski Fundusz Obrony, ukierunkowany na badania i rozwój zaawansowanych technologii wojskowych, odnotował jeszcze większy wzrost.

Po inwazji na Ukrainę w lutym 2022 r. wydatki wojskowe w Europie odnotowały największy wzrost rok do roku od 30 lat. Po raz pierwszy przekroczyły poziom z 1989 r., kiedy kończyła się zimna wojna, i były o 30 proc. wyższe niż w 2013 r. Doliczając budżet zbrojeniowy Wielkiej Brytanii, kraje powiązane z UE są na drugim miejscu na świecie pod względem wydatków na cele wojskowe – za USA i przed Chinami.

Niemal fanatyczne poparcie UE – na czele z Niemcami – dla ludobójczej wojny Izraela w Strefie Gazy obnażyło jej prowojenne nastawienie. Międzynarodowy Trybunał Karny – którego państwa UE są sygnatariuszami i który UE zdecydowanie popiera – uznał, że Izrael prowadzi politykę apartheidu wobec Palestyńczyków i nazwał Izrael państwem umożliwiającym ludobójstwo.

W tym roku więcej krajów euro-

pejskich skrytykowało działania Izraela w Strefie Gazy, jednocześnie oficjalnie uznając państwo palestyńskie. Pod koniec ubiegłego roku cotygodniowe propalestyńskie demonstracje odbywały się we wszystkich stolicach europejskich. Mimo to przywódcy UE uparcie trzymali się swojego proizraelskiego stanowiska. Podczas gdy niektóre państwa UE, takie jak Francja, Hiszpania, Włochy i Belgia, ograniczyły sprzedaż broni do Izraela, nie wprowadzono ogólnounijnego zakazu sprzedaży broni Izraelowi podczas bombardowania Strefy Gazy. Można się zastanawiać, jak europejski powrót do zbrojeń wpłynie na sprzedaż broni represyjnym reżimom w przyszłości.

Broń dla Ukrainy

Według Komisji Europejskiej Unia Europejska przekazała Ukrainie łącznie 141 mld dolarów pomocy, w tym 51 mld dolarów w formie pomocy wojskowej.

Od lutego 2022 r. UE nałożyła na Rosję 15 pakietów sankcji mających na celu ograniczenie możliwości finansowania przez ten kraj wojny przeciwko Ukrainie.

Europa wyprzedziła USA pod względem pomocy dla Ukrainy: łącznie przeznaczyła 70 mld euro na pomoc finansową i humanitarną, a także 62 mld euro na pomoc wojskową. Dla porównania USA przekazały 64 mld euro pomocy wojskowej oraz 50 mld euro wsparcia finansowego i humanitarnego.

Pod względem wydatków na zbrojenia Europa znacząco wyprzedza Rosję. W 2024 r. – przed ogłoszeniem programu *ReArm Europe* – państwa UE łącznie wydawały na ten cel 457 miliardów dolarów. Dla porównania budżet zbrojeniowy Rosji w środku wojny wynosi 146 miliardów dolarów.

Polski premier Donald Tusk pochwalił program *ReArm Europe*, otwarcie przyznając, że Europa bierze udział w wyścigu zbrojeń z Rosją, co uznał za konieczność dziejową, ponieważ „żyjemy w czasach przedwojennych”.

Zmiana oblicza imperializmu

Względne osłabienie gospodarcze Stanów Zjednoczonych w porównaniu z innymi czołowymi gospodarkami kapitalistycznymi trwa od lat 80 XX w. USA starały się utrzymać swoją hegemonię, wiążąc rozwinięte państwa w neoliberalny kapitalistyczny blok. Był to tzw. „porządek międzynarodowy oparty na regułach”, który właśnie się rozpada.

Na naszych oczach dokonuje się militaryzacja Europy. Na kontynencie wybuchła największa wojna od 1945 r. W Strefie Gazy, gdzie zginęło co najmniej 50 tys. osób, w tym ponad 18 tys. dzieci, niewypowiedziany ból i cierpienie są nadal zadawane Palestyńczykom.

Rynki nerwowo kalkulują „ryzyko geopolityczne”. Cyniczni komentatorzy finansowi przewidują, że zwiększone wydatki wojskowe będą dla Niemiec największym bodźcem gospodarczym od dziesięcioleci. Rządy będą powtarzać, że stoimy w obliczu zagrożeń dla bezpieczeństwa, że Rosja zagraża Europie, że wszyscy musimy ponieść większe wydatki wojskowe.

Musimy odrzucić te zakłęcia i dostrzec imperialistyczną, kapitalistyczną logikę, którą są podszyte. UE nie może być dłużej przedstawiana jako trzecia siła gdzieś między głównymi imperialistycznymi mocarstwami. Ostry zwrot w stronę znacznie większych wydatków zbrojeniowych rozbrzmiewa wojennym werblem.

Potrzebujemy więcej łóżek szpitalnych, więcej domów, więcej etatów nauczycielskich zamiast systemów obrony cybernetycznej, rakiet i czołgów.

UE podąża ścieżką większej militaryzacji i wojennej konfrontacji. Musimy sprzeciwić się formie, jaką to zjawisko przybiera w naszych krajach, i powiedzieć wyraźnie, że mamy moralny obowiązek odrzucić podżeganie do wojny i wydatki wojskowe.

Socjaliści odmówili udziału w I wojnie światowej. W Irlandii głosili hasło: „ani król, ani cesarz”, a James Connolly uczynił deklarację neutralności Irlandii osią ich sprzeciwu wobec wojny. Dziś w obliczu unijnych planów remilitaryzacji, znacznie większych wydatków na zbrojenia oraz znacznie bardziej niepewnego świata musimy pójść w ich ślady, powtarzając: **nie dla NATO, nie dla militaryzacji UE, tak dla zachowania neutralności Irlandii.**

[1] Alex Callinicos, *Imperialism and Global Political Economy*, Polity, 2009, str. 172–173

Artykuł został opublikowany w „Rebel” – witrynie Socialist Workers Network, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Irlandii.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Trump ma nowy plan polityki niszczącej klimat

Jak lewica powinna reagować na twierdzenia, że polityka klimatyczna jest zła dla pracowników?

Gdy administracja Trumpa przejmowała władzę, w okolicach Los Angeles szalały pożary lasów. Od tego czasu władze dokonały lawiny decyzji, które jeszcze bardziej napędzą katastrofę klimatyczną.

Dwa ostatnie przemówienia urzędników Trumpa pokazują jasno, że wprowadzają nową strategię, aby usprawiedliwić ten proces. W związku z tym lewica i ruch związkowy powinni starannie słuchać ich opowieści.

Agencja Ochrony Środowiska Stanów Zjednoczonych (EPA) złożyła 31 propozycji szybkiego usunięcia przepisów dotyczących ochrony środowiska. Obejmują one zasady dotyczące przemysłu węglowego i dróg wodnych oraz przepisów, które zachęcają do używania pojazdów elektrycznych i zmniejszają emisje spalin.

Powrót skażonej wody

Jeśli te zmiany przejdą, doprowadzą do powrotu smogu i skażonej wody, jak było to w latach 70-tych. Dyrektor EPA Lee Zeldin stwierdził, że zmiany „obniżyłyby koszt zakupu samochodu, ogrzewania domu i prowadzenia biznesu”.

W zaskakującym przemówieniu sekretarz energii USA Chris Wright wtórował opiniami, że przepisy środowiskowe są podstawowym czynnikiem obniżającym standardy życia klasy pracowniczej. Podczas CERWeek [międzynarodowej konferencji w sprawie energii] razem z bossami firm energetycznych, Wright promował slogan: „więcej energii”. Twierdził, że odnawialne źródła energii nie są w stanie dostarczyć jej tyle, ile dają paliwa kopalne i jądrowe. Nie ma w tym nic nowego. Jednak ideologiczne uzasadnienie było już inne.

Wright był ostrożny, aby nie negować samego faktu zmian klimatycznych. W istocie, opisując siebie jako klimatycznego realistę, powiedział coś przeciwnego: „Rzeczywiście podnieśliśmy globalne stężenie atmosferycznego CO₂ o 50 procent”.

Według niego produkcja tych

emisji była „efektem ubocznym” „zbudowania współczesnego świata”. Dzięki temu „prawie wszyscy obywatele świata wyszli ze skrajnego ubóstwa i wprowadzono nowoczesną medycynę, telekomunikację, samoloty, pociągi i samochody”.

Wright kontynuował, że miliardy zubożałych ludzi na całym świecie chciałyby mieć taki standard życia, jaki jest w USA.

Twierdził jednak, że działania związane z walką ze zmianami klimatu podważają osiągnięcie tej możliwości.

Powiedział:

„Rząd Trumpa cofnie irracjonalne quasi-religijne polityki administracji Bidena w sferze klimatu, które narzucają na naszych obywateli niekończące się wyrzeczenia”.

Lekarstwo na zmiany klimatu było „bardziej niszczycielskie niż choroba”, stwierdził. Podobnie jak szef EPA, Wright uznał, że jego motywacją jest „pasją do poprawy życia ludzkiego poprzez ułatwiony dostęp do energii”.

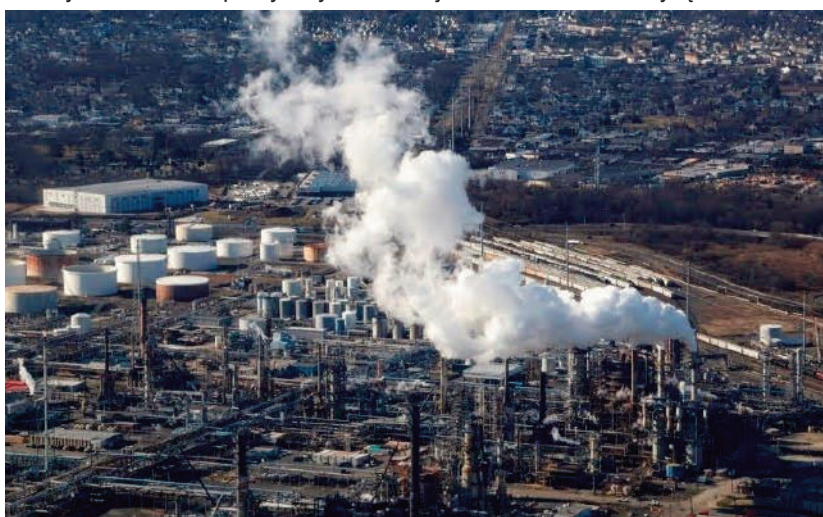
Fragmety mowy Wrighta powodowały opad szczęki. Więcej energii z paliw kopalnych miałyby być sposobem na wyjście z ubóstwa i w istocie wyzwolenie.

Dając przykład kontynentu afry-

kańskiego, mówił: „Ponad połowa ludzi dziś ręcznie pierze ubrania. Nie zdają sobie sprawy z oszczędzającej czas i wyzwalającej kobiety radości z pralki”.

Wright wielokrotnie uderzał tą

samą mantrą. Ustawodawstwo klimatyczne jako bariera dla rozwoju na Globalnym Południu, ale także mające podważać źródła utrzymania ludzi pracy na Globalnej Północy. Wielka Brytania, powiedział, straciła potężne branże stalową i petrochemiczną na rzecz Chin – a wynikiem jest mniej pracy i wyższe emisje.



06.02.24 Linden, New Jersey, USA. Emisje z rafinerii Phillips 66.

Nowo odkryta troska administracji Trumpa o życie ludzi pracy, wysokie emisje i wyzwolenie kobiet będzie zaskoczeniem dla wielu. Jednak przemówienie Wrighta nie dotyczyło tak naprawdę tych rzeczy.

Maksymalizacja zysku

Była to przesłanie dla przemysłu paliw kopalnych, który nie może się doczekać maksymalizacji zysków.

Nic dziwnego, że przemówienie Wrighta zostało powitane entuzjastycznymi okrzykami ze strony dyrektorów firm branży naftowej, którzy go słuchały.

Jednak Trump i Wright grają dla innej publiczności. Amerykańscy pracownicy martwią się cenami energii i paliw oraz stagnacją płac i z desperacją poszukują alternatyw. Kierując gniew w stronę polityk klimatycznych, republikanie chcą sprawić wrażenie, że dbają o zwykłych ludzi.

Nie mówią jednak nic o ludziach, których miliony będą ofiarami zmian klimatu.

Nie jest niczym nowym, że prawica – aby przeforsować swój program – udaje, że troszczy się o prawa kobiet lub zubożenie zwykłych ludzi,

Powinniśmy jednak uważać, aby nasz sprzeciw wobec Trumpa nie sprawił, że uznamy, iż poprzednie administracje prowadziły właściwą politykę.

Joe Biden i inne rządy liberalne nie prowadziły polityki klimatycznej, która przynosiłaby korzyść dla pracowników. W rzeczywistości ich polityka ochrony środowiska była również prowadzona w interesie kapitalistów. Dziś administracja Trumpa jest po prostu bardziej bezczelna w jej przyjaznym stosunku wobec polityki opartej na paliwach kopalnych.

Stanowi to wyzwanie właśnie dla lewicy, ruchów ekologicznych i związków zawodowych. Musimy forsować strategię, która zakłada, że zmiany klimatyczne muszą zostać zatrzymane – i że może to przynieść realne korzyści zwykłym ludziom.

Barierą dla rozwoju korzystnego dla ludzi jest dążenie kapitału do zysków, a nie przepisy klimatyczne.

Z pewnością nie potrzebujemy powrotu do przeszłości wypełnionej smogiem – w rzeczywistości pracownicy potrzebują większej ochrony środowiska, a nie mniejszej. Osiągnięcie tego oznacza rzucenie wyzwania prawdziwemu wrogowi klasy pracowniczej i prawdziwej barierze dla rozwoju gospodarczego i wyzwolenia. Jest nim system kapitalistyczny, który stawia zysk ponad wszystko inne.

Przedstawiciele kapitału oklaskiwali przemówienie Wrighta. Musimy odpowiedzieć ponownymi protestami, aby zjednoczyć pracowników i ekologów w forsowaniu zrównoważonego programu, który stawia ludzi i planetę ponad zyskiem.

Martin Empson
Tłumaczył Marek Uchan



Chris Wright

kańskiego, mówił: „Ponad połowa ludzi dziś ręcznie pierze ubrania. Nie zdają sobie sprawy z oszczędzającej czas i wyzwalającej kobiety radości z pralki”.

Wright wielokrotnie uderzał tą

Jeśli nie wskazano inaczej, teksty tłumaczone w tym numerze pochodzą z socialistworker.co.uk – witryny siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji w Brytanii.

Dojrzewanie: Zagubiony chłopiec wplątany w sieć seksistowskiej nienawiści

Dojrzewanie pokazuje nam, że w seksistowskim, kapitalistycznym społeczeństwie te problemy nie rozwiążą się same.

Czteroczęściowy dramat kryminalny *Dojrzewanie* przedstawia toksyczną męskość i brutalną mizoginię, która nadal wpływa na młodych chłopców nie tylko w Wielkiej Brytanii.

Serial opowiada o rodzinie Millerów po tym, jak ich 13-letni syn Jamie, grany przez Owena Coopera, zostaje aresztowany za pchnięcie nożem swojej koleżanki z klasy, Katie.

Scenarzystami serialu są Jack Thorne i Stephen Graham, a reżyserem Philip Barantini. Każdy odcinek jest znakomicie nakręcony w jednym ujęciu.

Inspiracją do jego powstania była prawdziwa plaga przestępstw z użyciem noży oraz rozwój internetowej marnofery.

Dojrzewanie pokazuje, w jaki sposób mizoginia i przemoc w Internecie narażają młodych ludzi z klasy robotniczej na reakcyjne idee.

Dojrzewanie jest dziś niezwykle ak-

tualny. W zeszłym roku Axel Rudakubana zadłgał trzy młode dziewczyny na zajęciach tanecznych w Southport koło Liverpoolu (kłamliwy opis tych zbrodni)



Stephen Graham (Eddie) i Owen Cooper (Jamie).

przez skrajną prawicę doprowadził do antyimigracyjnych zamieszek w sierpniu ub.r. w wielu brytyjskich miastach). Kyle Clifford oglądał filmy słynnego seksisty oskarżonego o gwałt Andrew Tate'a przed zabiciem trzech kobiet z kuszy w Londynie.

Dojrzewanie przygląda się warunkom, które pozwalają na wzrost tego rodzaju przemoc – rozpadającemu się

systemowi opieki społecznej, cyberprzemocy i rosnącej popularności ideologii seksistowskiej w Internecie.

Serial porywa od samego początku. Dwóch policjantów wdiera się do domu Millerów, aresztując Jamiego i przesu- chając go na komisariacie.

Drugi odcinek rozgrywa się w szkole Jamiego, niedofinansowanej i przeciążonej instytucji, w której nauczyciele po prostu nie mogą zapewnić uczniom wsparcia, którego ci rozpaczliwie potrzebują.

Przestępstwo Jamiego nie sprowadza się do jego indywidualnej inteligencji lub osobistych niepowodzeń. Zamiast tego serial podkreśla, jak młodzi, wyobcowani chłopcy są łatwym łupem dla mizoginistycznej ideologii, która rozprzestrzenia się w Internecie. Te przestrzenie internetowe zyskują na popularności wśród samotnych, gniewnych młodych mężczyzn, takich jak Jamie, czujących się opuszczonymi przez społeczeństwo, które nic im nie oferuje.

Kiedy jeden z policjantów, Luke Bascombe, odrzuca te idee jako „gówno Andrew Tate'a”, obnaża to ignorancję policji, która nie traktuje poważnie radykalizacji młodych mężczyzn.

Jak mówi jego kolega sierżant Frank: „Wszyscy będą pamiętać Jamiego – nikt nie będzie pamiętał jej”.

Akcja trzeciego odcinka rozgrywa się w ośrodku detencyjnym. W napiętych scenach z psychologiem dziecięcym

Polscy skrajnie prawicowi politycy pokroju Konrada Berkiewicza (Konfederacja) próbują wykorzystać serial *Dojrzewanie* do nakręcania rasistowskiej i antyimigracyjnej nagonki. Zainspirowani zostali najprawdopodobniej tweetem Elona Muska, który napisał, że *Dojrzewanie* to „propaganda przeciwko białej rasie” (zabójca w serialu jest „biały”).

cym wściekłość i dezorientacja Jamiego ujawniają, jak chłopcy są uczeni tłumienia emocji, postrzegania kobiet jako wrogów i przekonania, że przemoc to siła.

Ostatni odcinek jest najbardziej druzgocący, gdy kochający rodzice Jamiego próbują zrozumieć, co się stało. Serial jasno pokazuje, że nie chodzi o upadające rodziny – chodzi o społeczeństwo, które porzuca młodych mężczyzn, by byli indoktrynowani we własnych sypialniach.

Głęboko wstrząsające, emocjonalnie surowe i politycznie aktualne, *Dojrzewanie* pokazuje nam, że w seksistowskim, kapitalistycznym społeczeństwie problemy te nie rozwiążą się same.

Demontaż systemów, które umożliwiają rozwój mizoginii i przemocy, będzie wymagał podjęcia wspólnych działań.

Dojrzewanie, serial produkcji brytyjskiej dostępny na Netflixie od połowy marca.

**Maciej Banczarzewski
na podstawie artykułu
Danae Rowbotham**

Analiza tradwife – piękny obrazek iluzji

Tradwife (skrót od **traditional wife** albo **traditional housewife** – tradycyjna żona) to styl życia, propagujący tradycyjną rolę kobiety oczami konserwatywnego <cishetero> mężczyzny.

Jest to w jakiś sposób wzniesienie roli kobiety w małżeństwie na wyżyny bycia dobrą żoną, matką i gospodynią. To wybór kobiety, chcącej zostać w domu, rezygnującej często z kariery zawodowej. I nie ma w tym zupełnie nic złego – jeżeli jest to wybór osoby poddającej się takiemu stylowi życia. Poświęcanie się opieką nad domem, dziećmi wymaga siły, odpowiedzialności, empatii. Jest to coś, co podziwiam jako osoba z ADHD, niepotrafiąca utrzymać chociażby porządku w pokoju.

Jest jednak coś w tym ruchu, co mnie przeraża, i nie jest to praca w domu, która uniemożliwia karierę czy sukces zawodowy. Przeraża mnie iluzja definicji bycia dobrą żoną, matką, gospo- sią itp.

Tradwife może być szkodliwą estetyką, która sprawdza się na Instagramie czy Pinterście, a nie ma niczego wspólnego z prawdziwym życiem. Tradycyjne żony kojarzą nam się od razu z latami 50. XX wieku – z widniejącym w popkulturze wizerunkiem kobiety usługującej mężowi, dobrej, ułożonej i przede wszystkim posłusznej.

Grzeczna sukienka w kwieciste wzory, spięte włosy, elegancka biżuteria. Dom wysprzątany na błysk, w kuchni pachnąca szarlotka, dzieci uśpione – i ona, czekająca na męża,

świeżo wykąpana, zadbana. Piękny obrazek niespełnionej fantazji, ponieważ praca w domu tak nie wygląda. Zadbanie o to wszystko pod nieobecność męża jest praktycznie nierealne. Macierzyństwo, jak i praca porządkowa w domu to ogromny wysiłek, często niedoceniany.



Jeżeli weźmiemy pod uwagę dawne lata w chociażby Europie, a pod lupę weźmiemy tradycyjne rodziny z tzw. wyższych sfer, ważnym faktem jest posiadanie służby w tychże rodzinach. Panie domu – pokazywane i idealizowane w popkulturze – tak naprawdę nie zajmowały się całkowitą opieką nad domem. Służące (młode dziewczyny, często niemające wyboru innego zawodu) nie były uznawane za pracownice, nie chroniło je żadne prawo pracy. Musiały bezdyskusyjnie wykonywać polecenia gospoda-

rzy. W wielu bogatych rodzinach taki model nadal funkcjonuje.

Lata pięćdziesiąte, które są tak chętnie pokazywane jako inspiracja do bycia tradwife, to czasy, w których kobiety zażywały amfetaminę jako środek odchudzający. To też przemoc domowa, gwałty w małżeństwach i mizoginia na porządku dziennym. Będąca zupełnie zależna finansowo od męża żona tradycyjna jest podatna na takie traktowanie i trudno jest jej wy dostać się z tej sytuacji. Ale to już nie pasuje na instagramową estetykę, więc współczesne tradycyjne, konserwatywne kobiety pomijają te fakty.

Bycie pełnoetatową gospodynią jest pracą. Istnieje wymiana usług w rodzinie. Żona oddaje się domowym obowiązkom i macierzyństwu, a mąż – głowa rodziny – zajmuje się finansami.

Kreowanie tradwife jako influencerki, która ma idealne życie, małżeństwo i rodzinę, jest przywilejem.

Większość kobiet wykonuje dokładnie taką samą robotę *nieodpłatnie*, ponieważ to na nie jest zrzucany obowiązek bycia sprzątaczką, opiekunką, kucharką. Zwykle osoby te mają jeszcze swoją pracę, do której wróciły tuż po odchowaniu dzieci i posłaniu ich do przedszkola. Nie stać je na zostanie w domu i bycie etatową gospo- sią, na pewno nie w systemie kapitalizmu, w którym i tak trzeba cały czas pracować, chociażby nie wiem co.

Trzeba też spojrzeć na rolę w tradycyjnej rodzinie mężczyzny, od którego wymaga się bycia silnym, zaradnym, męskim i przede wszystkim dobrze zarabiającym. Jednak wysoki status społeczny, zarobek, nawet posiadanie prawa jazdy, samochodu, mieszkania to uprzywilejowana pozycja, często nieosiągalna dla wielu osób z grup dyskryminowanych np.: osób niebiałych, niepełnosprawnych, pochodzących z niezamożnych rodzin.

Czy przeciętną kobietę stać na założenie i prowadzenie bloga o konserwatywnym stylu życia? Bawienie się kamerą między gotowaniem zdrowych posiłków a rozwieszaniem prania? Nakładanie filtrów vintage na pozowane z dzieckiem zdjęcia?

Odpowiedź widzę w mojej mamie, która urodziła szóstkę dzieci. Dzięki zasiłkowi i pięćset plus może przeżywać od miesiąca do miesiąca. Nie podejmie się pracy – boi się, nie ma wykształcenia ani umiejętności społecznych. Domem zajmuje się po trochu. Czekają, aż tata wyzdrowieje i wróci mu siły po operacji. Wtedy ojciec wróci do pracy – ponad swoje siły, na cały dzień, by jako tako utrzymać tę tradycyjną, katolicką rodzinę.

Moja analiza dotyczy przede wszystkim konserwatywnego patrzenia na rolę w małżeństwie, dlatego uwzględniłam jedynie płcie, do których jesteśmy socjalizowani, również nie podejmuję tematu różnych modeli rodziny, małżeństw jednopłciowych, a także samych poglądów konserwatywnych, za którymi idzie homofobia, transfobia, antyfeminizm, kontrola moralna, kontrola ciała osób z macicą itp.

Marcel

Miejskie Biblioteki Publiczne – Szczecin Pracownicy żądają podwyżek

Koło Związku Zawodowego Pracowników Kultury Pomorza Zachodniego wystąpiło do pracodawcy z żądaniem podwyżki o nie mniej niż 1700 zł na etat.

Na początku marca związkowcy weszli w spór zbiorowy z dyrekcją. Sytuacja finansowa pracowników bibliotek w Szczecinie jest bardzo zła. Każdego roku z tej przyczyny odchodzi średnio 20 osób spośród 109 zatrudnionych. Odbija się to na jakości usług, jakie świadczą te jakże istotne społecznie placówki.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nr 3 – Rybnik Nie dla likwidacji Centrum Krwiodawstwa

Od 3 marca trwa akcja protestacyjna NSZZ „Solidarność” w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.

Budynek Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rybniku, który jest oddziałem terenowym RCKiK w Raciborzu, został oflagowany. Związkowcy obawiają się, że zapowiadane połączenie raciborskiego RCKiK z RCKiK w Katowicach oznacza w rzeczywistości jego likwidację i zwolnienia pracowników. Nie wykluczają też, że może dojść do likwidacji kolejnych oddziałów krwiodawstwa w Jastrzębiu-Zdroju i Wodzisławiu Śląskim.

Szpital Wojewódzki Bełchatów Pracownicy niemedyczni szpitala grożą strajkiem

Zaognia się spór pomiędzy pracownikami niemedycznymi a dyrekcją Szpitala Wojewódzkiego w Bełchatowie. Międzyzwiązkowa Organizacja OPZZ Konfederacja Pracy w imieniu prawie dwustu osób domaga się podwyżek w wysokości 700 złotych. Rozmowy trwają od października ubiegłego roku, jednak nadal nie ma zgody dyrekcji na podwyżki. W przypadku braku porozumienia pracownicy zapowiadają, że jeszcze w kwietniu zorganizują strajk.

Fortum Power and Heat Polska – Zabrze Pikieta przed elektrociepłownią

Przed zabrzańską elektrociepłownią należącą do spółki Fortum Power and Heat 21 marca miała miejsce pikieta związkowców i pracowników domagających się podwyżek wynagrodzeń. Protest zorganizowała zakładowa „Solidarność”, która żąda podwyższenia wynagrodzeń wszystkich pracowników firmy o 1000 zł brutto oraz przeznaczenia 5 proc. funduszu płac na podwyżki indywidualne.

Protestujących wsparli przedstawiciele „Solidarności” ze spółki Tauron Ciepło oraz z Przedsiębiorstw Energetyki Ciepłej w Zabrzu i w Jaworznie.

Huta Pokój – Katowice Pikieta protestacyjna w obronie miejsc pracy

Pracownicy i związkowcy z Huty Pokój i Walcowni Batory bronią swoich miejsc pracy. Domagają się podjęcia szybkich działań restrukturyzacyjnych zakładów, a także wprowadzenia jasnej polityki dotyczącej przyszłości branży hutniczej w Polsce. W tej sprawie 21 marca przed siedzibą Węgłokoksu w Katowicach miała miejsce pikieta zorganizowana przez Związek Zawodowy Sierpień 80’.

Kopalnia Bielszowice – PGG W obronie kopalni

Kilkuset górników z Ruchu Bielszowice KWK Ruda, przeszło 6 marca ulicami Katowic w obronie miejsc pracy zatrudnionych w kopalni Bielszowice, w Rudzie Śląskiej. Protest zakończył się przed siedzibami Polskiej Grupy Górniczej i Ministerstwa Przemysłu. W kopalni trwa akcja protestacyjna zorganizowana przez specjalnie powołany Komitet Obrony Pracowników kopalni Bielszowice.

PG Silesia-Czechowice –Dziedzice Pikieta przeciw szefom

Ponad setka osób protestowała 10 marca pod bramą kopalni „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach. Pikiety zorganizowali związkowcy z „Solidarności”, którzy zarzucają spółce Bumech zarządzającej kopalnią między innymi niegospodarność i doprowadzenie zakładu na skraj bankructwa.

PeBeKa – Lubin Związki wywalczyły podwyżki groźbą protestu

Organizacje związkowe działające w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń PeBeKa S.A. wystąpiły z żądaniem wzrostu wynagrodzeń oraz poprawy warunków pracy. Związkowcy domagali się m.in. podwyżki stawek zaszerogowania o 10 proc. od 1 stycznia, przeszerogowania załogi o 15 proc. od 1 kwietnia, wypłaty zapomóg świątecznych w wysokości 1500 zł.

Ponieważ zarząd PeBeKa S.A. nie przychylił się tych żądań, odsyłając związkowców do władz KGHM Polska Miedź S.A., organizacje związkowe podjęły decyzję o zorganizowaniu 19 marca manifestacji pod siedzibami PeBeKa S.A. oraz KGHM Polska Miedź S.A. w Lubinie.

Ostatecznie do protestu nie doszło, ponieważ 12 marca zostało zawarte porozumienie między zarządem spółki a związkami zawodowymi. Zgodnie z nim wynagrodzenia w przedsiębiorstwie wzrosną o 9, 2 proc i zostanie wypłacona nagroda świąteczna w wysokości 1000 złotych.

MPK – Włocławek Kierowcy grożą strajkiem

Kierowcy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego we Włocławku nie ustępują w swoich żądaniach podwyżek. Pracownicy słusznie domagają się wyższych wynagrodzeń. Obecnie stawka wynosi 27 zł za godzinę pracy, znacznie poniżej minimalnej krajowej. Trwa spór zbiorowy, jednak prowadzone w marcu negocjacje były bezowocne. Kierowcy zapowiadają strajk, jeśli nie dojdzie do zakończenia rozmów i przyznania podwyżek.

Qemetica Soda Polska – Janikowo, woj. Kujawsko-pomorskie Pracownicy sprzeciwiają się zamknięciu zakładu

Pracownicy i związkowcy zebrali się 3 marca na pikiecie protestacyjnej przed siedzibą firmy. Zebrani domagali się podjęcia działań ratujących ich miejsca pracy. Z powodu spadającego zapotrzebowania na sodę i rosnących kosztów produkcji zakładowi grozi zamknięcie, a pracę stracić może nawet 1,5 tys. osób.

Hutchinson – Żywiec Pracownicy mają dość głodowych pensji



Związkowcy z Solidarności i pracownicy z Hutchinsona od grudnia zeszłego roku walczą o wyższe wynagrodzenia. W końcu stracili cierpliwość i 7 marca przyszl pod siedzibę spółki w Żywcu, by na pikiecie upomnieć się o podwyżki i o godne traktowanie. Jak podkreślili organizatorzy, na razie to było ostrzeżenie!

Związkowcy postulują wzrost stawek godzinowych od 2,8 do 3 złotych, w zależności od zakładu. Dyrekcja proponuje 50 groszy a na dodatek zapowiada zwolnienia 10 % załogi.

Stokrotka – cały kraj Pracownicy: „Pracujemy ponad siły”

Trwa spór zbiorowy w sieci sklepów „Stokrotka”. Pracownicy skarżą się na nadmierne obciążenie obowiązkami, wydłużenie godzin pracy. Etyaty są redukowane, a zatrudnieni muszą wykonywać zadania kilku osób jednocześnie.

NSZZ „Solidarność” od miesięcy walczy o poprawę warunków pracy i płacy. Związek pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą.

Związkowcy domagają się zwiększenia zatrudnienia w sklepach do co najmniej dwóch etatów na sklep, podwyżek wynagrodzeń o 800 zł brutto z wyrównaniem od stycznia i podwyżki premii absencyjnej o 200 zł brutto.

PKS Nova – woj. podlaskie Wywalczyli podwyżki zapowiedzią strajku

Związkowcy rozpoczęli spór zbiorowy z pracodawcą. W imieniu załogi żądali 10-procentowej podwyżki wynagrodzeń i poprawy warunków pracy.

Do pracodawcy trafiło pismo z żądaniem związkowców i z zapowiedzią strajku, jeśli te żądania nie zostaną spełnione. 14 marca zostało podpisane wstępne porozumienie. Pracodawca przystał na podwyżki przeprowadzane etapami w ciągu roku. Związkowcy wywalczyli też podwyżkę dla kierowców zatrudnionych na umowę zlecenia.

Pracownicy samorządowi – Hrubieszów Pikieta związkowa przed starostwem

Nierówne traktowanie pracowników starostwa i podlegającego mu urzędu pracy – to główny zarzut, jaki padł podczas pikiety zorganizowanej przez związkowców z „Solidarności”.

Pikieta odbyła się 18 marca przed budynkiem starostwa w Hrubieszowie i zgromadziła około 150 osób. Zebrani zarzucali władzom samorządowym stosowanie niesprawiedliwego systemu wynagrodzeń, nierówne traktowanie pracowników i karanie ich za przynależność do związku zawodowego. Na przykład przy przyznawaniu nagród członkowie związku „Solidarność” dostali je w najniższych kwotach.

LW Kopalnia Bogdanka – woj. lubelskie Związki i pracownicy szykują się do walki o Bogdankę

Związki zawodowe działające w lubelskiej kopalni (ZZ Górników, Solidarność, Kadra i Przeróbka) zarzucają władzom kopalni i rządowi unikanie dyskusji o przyszłości kopalni, co za tym idzie przyszłości całego regionu, dla którego Bogdanka jest jednym z najważniejszych filarów gospodarczych.

Związki alarmują, że planowane przez spółkę energetyczną Enea, właściciela kopalni, stopniowe ograniczenie wydobycia węgla doprowadzi do wygaszania zakładu i likwidacji miejsc pracy.

Podczas masówek zorganizowanych w ostatniej dekadzie marca wszystkie cztery organizacje poinformowały o planowanych akcjach protestacyjnych i zaapelowały do pracowników, by przygotowali się na dłuższy strajk. „Będziemy demonstrować, okupować, strajkować i głodować, jeśli będzie trzeba. Zrobimy to tylko przy udziale całej załogi” – takie słowa skierowali do pracowników kopalni.

8 kwietnia ulicami Lublina przejdzie manifestacja pod hasłem: „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”. Planowane są także inne działania protestacyjne, choć na razie ich szczegóły nie zostały ujawnione. Związkowcy podkreślają jednak, że nie zamierzają ustępować i będą walczyć o przyszłość kopalni i miejsc pracy w regionie Transformacja energetyczna nie może odbywać się kosztem pracowników!.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na spotkania

Warszawa: w środy o godz. 18.30

ul. Długa 29, I piętro, sala 116 lub 115

(blisko stacji metra Ratusz)

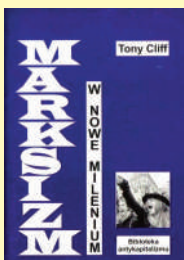
Przed środą informację o tytule spotkania znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji.
Skrót strony: @pracdem

Kontakt mailowy: pracdem@go2.pl

Zapraszamy!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)



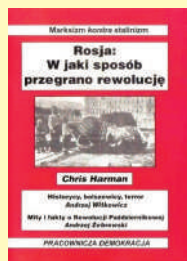
**Marksizm
w nowe milenium**
Tony Cliff - 5 zł



**Czym jest
socjalizm
oddolny?**
John Molyneux - 3 zł



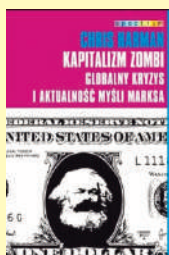
**Solidarność
1980-81 a PRL.
Analiza
marksistowska**
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób
przegrano
rewolucję?**
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy
kapitalizm
w Rosji
- od Stalina
do Gorbaczowa**
Tony Cliff - 10 zł



Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł



**Teorie klasyczne imperializmu
kapitalistycznego. Zarys krytyczny**
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

**Imperializm kapitalistyczny we
współczesnych ujęciach teoretycznych**
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

Filip Ilkowski

wydawnictwo adam marszałek 2025

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

**Czym jest faszyzm
i jak z nim walczyć?**
Zbiór tekstów Lwa Trockiego
i artykułów Pracowniczej
Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

**Rozwój socjalizmu
od utopii do nauki**
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki - 18 zł

Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł
oraz wiele innych książek
i broszur

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usłużne wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

WEEKEND ANTYKAPITALIZMU 2025

Warszawa, 6-8 czerwca



Zeszłoroczny Weekend Antykapitalizmu

Warto już dziś zanotować sobie termin Weekendu Antykapitalizmu.

W tym roku odbędą się panele poruszające szereg tematów, w tym rząd Tuska, lewica, imperializm i militarizm, ruch oporu wobec izraelskiego ludobójstwa w Palestynie, wojna w Ukrainie, zmiany klimatyczne, prawa kobiet i osób LGBT+ oraz walka z rasizmem i faszyzmem.

Wśród zaproszonych gości wystąpi Weronika Kostyrko, autorka najnowszej biografii Róży Luksemburg. Związkowcy opowiedzą o trwających strajkach i protestach.

Przyjdź ze znajomymi!

Witamy wszystkich migrantów!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121
Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
Informacja o spotkaniach:
facebook.com/pracdem
instagram.com/pracdem
TikTok: Pracownicza_Demokracja

Izrael eskaluje ludobójcze ataki na Palestyńczyków

18 marca Izrael rozpoczął naloty na Strefę Gazy, w wyniku których zginęło ponad 400 Palestyńczyków, przerywając zawieszenie broni obowiązujące od stycznia.

Izrael zabijał Palestyńczyków już wcześniej, w trakcie zawieszenia broni, jednak teraz nastąpiła ogromna eskalacja.

Izrael nadal blokuje wszelką pomoc dla Gazy w ramach trwającego od tygodni zaostrzonego oblężenia.

Oprócz ludobójstwa w Strefie Gazy, Izrael nadal rozszerza swoje

ataki na Zachodni Brzeg – w marcu rząd Netanjahu zatwierdził wiele nowych osiedli w obliczu antypalestyńskiej przemocy ze strony osadników.

Siły izraelskie napadają na domy, przymusowo eksmitują Palestyńczyków i chronią skrajnie prawicowych osadników terroryzujących wioski.

Zachodnie rządy (w tym polski) pozostają współwinne izraelskiego ludobójstwa.

Ruch masowego poparcia dla Palestyńczyków musi być kontynuowany i rosnąć w siłę.



15.03.25 Warszawa. Demonstracja: „Nie odwracamy oczu od Palestyny”.

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org